Nr. 66 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 20 marca 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie mies. 5,700.000 Mk., z dostawą do domu 6.250.000 Mk., na prowincji 6,250.000 Mk., za granicą 10,000.000 Mk. Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

250.000 Mp

na prowincjonalnych dworcach 300.000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Grzechy Chjeno-Piasta przed sądem.

Pod sąd z b. ministrem Chjeno-Piasta!

„Zarobki" p. Kucharskiego.

WARSZAWA, 18. III. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisji budżetowej p. Bartel imieniem podkomisji dla zbadania stosunków w Skarbofermie przedłożył swój referat, w którym podniósł, że aczkolwiek jest inżynierem, nie jest fachowcem górniczym i dlatego zajmował się tylko kwestjami organizacyjnemi. Ze sprawozdania referenta wynika, że p. Korfanty jako prezes Rady nadzorczej Skarbofermu

POBIERA TANTJEMY W WYSOKOŚCI 4000 DOLARÓW ROCZNIE.

Podobne pobory ma p. Benis jako reprezentant rządu w Radzie nadzorczej.

Referent skarżył się, że ministerstwo przemysłu i handlu nie udzieliło mu żadnych wyjaśnień, podając mu jedynie domysły tak, że musiał zbierać informacji na podstawie aktów.

—::::—

Kucharski w stanie oskarżenia.

WARSZAWA, 18. III. (Tel. wł.). Subkomitet dla sprawy Żyrardowskiej ukończył dziś swe prace. Wniosek posła chadeckiego Romeckiego, że b. min. skarbu Kucharski nie ponosi odpowiedzialności za pokrzywdzenie skarbu państwowego

NIE UZYSKAŁ WIĘKSZOŚCI.

Tow. Moraczewski w konsekwencji tego oświadczył, że lewica wniesie na najbliższem posiedzeniu Sejmu wniosek o postawienie p. Kucharskiego w stan oskarżenia w związku ze skandalem żyrardowskim.

—::::—

„Katastrofa Gdańska".

Żale nacjonalistów gdańskich.

GDAŃSK, 18. III. (A. W.). Cała tutejsza prasa niemiecka, komentując uchwałę Ligi Narodów w sprawie Holmu i Westerplatte zarzuca Lidze Narodów wysunięcie momentów politycznych na niekorzyść rzeczowych. Nacjonalistyczne pisma rozstrzygnięcie to nazywają wprost katastrofą dla Gdańska. Natomiast „Danz. Ztg." atakuje w niebywały sposób wysokiego Komisarza Ligi Nar. w Gdańsku, zarzucając mu niedość energiczną obronę interesów w. miasta.

—::::—

Wojna — ideałem sowietów.

MOSKWA, 18. III. (A. W.). Zastępca Trockiego Frunze wygłosił na ogólnozwiązkowym zjeździe w sprawie organizacji wojsk terytorjalnych przemówienie, w którem oświadczył, że należy zwalczać rozpowszechnione wśród obywateli rosyjskich mniemanie, jakoby szereg aktów dyplomatycznych uznających Rosję sowiecką oznaczał przesunięcie na dalszy plan przygotowania wojennego Rosji. Dni próby i burz wojennych jeszcze nie przeminęły. Sztuka wojenna powinna być otaczana specjalną pieczą państwa robotniczo-włościańskiego. Siła zbrojna jest najlepszą rękojmią powodzenia czerwonej dyplomacji.

—::::—

Klęska Czechów na Rusi podkarpackiej.

PRAGA, 18. III. (Pat). W ubiegłą niedzielę odbyły się na Rusi przykarpackiej wybory do sejmu i senatu. Z list złożonych przez 13-cie partji wybrano 5-ciu posłów do parlamentu i czterech senatorów. Przewagę uzyskali komuniści, którzy na 254.446 głosów złożonych w głosowaniu do parlamentu uzyskali 100.109, a z głosów oddanych przy głosowaniu do senatu w liczbie 212.940 uzyskali 82.167. Zdobyli 4 mandaty do parlamentu i 3 do senatu. Sjoniści uzyskali 18.230 głosów, ruska partja chliborobska 11.100.

WIEDEŃ, 18. III. (Pat). „N. F. Presse" z Pragi: Wynik wyborów na Rusi przykarpackiej, w których stronnictwo rządowe poniosło zupełną klęskę, wywołał konsternację w kołach prawicy rządowej, zwłaszcza wśród agrarjuszy. Znamiennem jest, że agrarjusze, którzy przed kilku miesiącami przy wyborach gminnych na Rusi uzyskali 111.000 głosów, obecnie stracili 100.000 głosów.

PRAGA, 18. III. (A. W.). W związku z częściowym wynikiem wyborów na Rusi przykarpackiej w prasie czeskiej panuje ogromna konsternacja. Dzienniki zaznaczają, że wybory były nieszczególnie przygotowane i że rozpisano je wogóle zawcześnie. Szczególnie charakterystyczna jest porażka partji rządowej mimo rozwinięcia olbrzymiej agitacji.

Bank Polski a obszarnicy.

(A. W.). W związku z konferencją z przedstawicielami sfer gospodarczych, odbytą w sobotę ub., kierując się życzeniami przez uczestników tej konferencji wyrażonemi Minister Skarbu p. Wł. Grabski zaprojektował zmianę art. 92 statutu Banku Polskiego w tym duchu, aby Bank ten mógł rozpocząć działalność już po wpłaceniu połowy kapitału zakładowego; druga połowa kapitału zakładowego mogłaby być wpłacona w 3-ch ratach.

Rozporządzenie odpowiednie podpisał w tej sprawie Prezydent Rzeczypospolitej.

—::::—

Macdonald w Lidze Narodów.

LONDYN. 17. marca (Pat.) „Daily News" wyraża zadowolenie z powodu zamiaru premiera angielskiego osobistego wzięcia udziału w sesji Ligi narodów. Jeżeli angielski prezes ministrów weźmie udział w głównych obradach Ligi narodów osobiście wówczas żaden z premierów innych mocarstw nie może być na tych obradach nieobecny, jeżeli zaś premier stwierdzi, że byłoby rzeczą wskazaną uczestniczyć w obradach, wówczas zebrania Ligi narodów nabrałyby może donioślejszego znaczenia. Genewa mogłaby się stać wówczas tem, czem być powinna już dawno, a mianowicie ośrodkiem polityki światowej.

Cło może być opłacane w dolarach.

WARSZAWA, 18. III. (A. W.) Na zasadzie rozporządzenia ministra skarbu od towarów i rzeczy podlegających opłacie cła w złocie cło może być uiszczane w dolarach.

—::::—

Chłapowski posłem w Paryżu.

WARSZAWA, 18. III. (Tel. wł.) Na jutrzejszem posiedzeniu Rada ministrów zadecyduje o nominacji Chłapowskiego jako posła w Paryżu.

Senat przeciw wielkiej entencie.

WARSZAWA. 17. marca (A. W.) Dr. Tadeusz Ciświcki ogłasza w „Kur. Warsz." artykuł, występujący przeciw ratyfikacji traktatu w St. Germain, i nawołujący senat do odrzucenia ratyfikacji tego układu.

—::::—

Ubezpieczenie od bezrobocia.

Uchwalona przez sejm w drugiem czytaniu ustawa posiada poważne braki. Winę za to ponosi przedewszystkiem Rząd, który zastawiając się koniecznością oszczędzania w okresie naprawy skarbu, przyczynił się do zwężenia zakresu ubezpieczonych, a dążył również do obniżenia świadczeń. Argumenty rządowe nie były przekonywujące. Naprawa skarbu nie może dokonywać się tylko kosztem rzesz pracujących. A tymczasem tak samo jak i projekt rządowy, ustawa przyjęta przez sejm odmówiła prawa do ubezpieczenia licznym grupom pracowników: robotnikom rolnym, chałupnikom, służbie domowej, pracownikom umysłowym. Kazano im czekać lepszych czasów, aczkolwiek konstytucja w art. 102 prawo do ubezpieczenia na wypadek braku pracy zapewnia wszystkim pracownikom. Już dziś dotkliwie odczuwają tę niesprawiedliwość pracownicy biurowi, którzy są na równi z robotnikami usuwani w razie zamykania zakładów pracy. Redukcja w urzędach, kryzys w bankowości, wywołują znaczne bezrobocie wśród inteligencji pracującej. Pomoc społeczna jest tu konieczna.

Sejm przyjął wniosek, że rząd może rozciągnąć ubezpieczenie również na pracowników biurowych. W ten sposób nie zamknięto im drogi do ubezpieczenia tak bezwzględnie, jak tego chciała komisja. Można się jednak obawiać, czy wobec tendencji rządu do zwężania zakresu ubezpieczonych, pracownicy biurowi będą mogli korzystać z zasiłków w razie przymusowego braku pracy.

Zarówno w komisji, jak i na plenum sejmu walczyliśmy o to, ażeby pomoc dla bezrobotnych była wydatna. Rozumiemy, że w czasie kryzysu zasiłek nie może być równy zarobkowi robotnika pracującego, jak tego chciał p. Łańcucki. Wymagało by to olbrzymich funduszów i skłaniało do nadużyć jednostki niesumienne. Ale skala życia nie powinna się zbytnio obniżyć. Ludzie zdolni i chętni do pracy nie mogą się stać tłumem pauprów, nie mogą ich rodziny być skazane na nędzę, choroby i zwyrodnienie. Gdyby przyjęto, jak tego chciał rząd, że zasiłki i wkładki obliczane być mają od przeciętnych zarobków niekwalifikowanego robotnika, to zasiłki, wynoszące 30 — 50 proc. tych zarobków byłyby niezmiernie niskie, nie wystarczyłyby na najskromniejsze nawet życie. Przytem bardziej pokrzywdzeni byliby robotnicy lepiej zarabiający, gdyż otrzymywaliby drobna cząstkę swego zarobku. Odwrotnie, znów od małych i dużych zarobków wkładka byłaby ta sama. Pokrzywdzony więc byłby robotnik gorzej zarabiający, gdyż musiałby opłacać wkładkę stosunkowo większą.

Zarówno komisja, jak i sejm uznały stanowisko rządu za niesłuszne. Wkładki i zasiłki mają być obliczane od faktycznego zarobku, jaki otrzymywał ostatnio ubezpieczony.

Głównem źródłem, z którego czerpać ma swe dochody fundusz ubezpieczeniowy mają być wkładki zakładów pracy oraz dopłaty ze skarbu państwa.

Zakład pracy wpłaca 2 proc. zarobku każdego robotnika, z tego 1 i pół płaci pracodawca, pół proc. zaś robotnik. Wniosek nasz o zwolnienie robotników od wkładek został odrzucony. Dopłata skarbu miała wynosić według projektu komisyjnego 65 procent tego, co płaci zakład pracy. Połowę jednak należnej kwoty może rząd obciążyć samorządy. Tego obciążenia gmin, obawiały się stronnictwa włościańskie.

Najbardziej zagalopowało się „Wyzwolenie", które chcąc, by rząd mógł sprostać należnym od niego dopłatom bez pomocy gmin, zaproponowało zmniejszyć dopłaty skarbowe z 65 proc., projektowanych przez komisję, do 40 proc. w stosunku do wkładek zakładów pracy. Ta poprawka posła Poniatowskiego została przyjęta. Powstaje obawa, że przy zmniejszeniu dopłat skarbowych, fundusz ubezpieczeniowy może być niedostateczny. Odnośnie do opłat przyjęto niezmiernie ważną poprawkę tow. Żuławskiego, w myśl której, ci przedsiębiorcy, którzy zmniejszają ilość zatrudnionych robotników więcej, niż o 10 proc. lub ilość dni roboczych więcej, niż o 2 dni w tygodniu, opłacają w ciągu trzech miesięcy całą wkładkę, jaka się od nich należała przed redukcją, lub przed zamknięciem zakładu pracy.

Wnioskodawca proponował ażeby do tych wkładek skarb państwa nie dopłacał, to jednak zostało odrzucone.

Dzięki przyjęciu wniosku tow. Żuławskiego przedsiębiorcy przyczyniający się do powiększenia bezrobocia, będą przynajmniej zasilali fundusz ubezpieczeniowy.

Do otrzymywania zasiłków mają być upoważnieni również ci, którzy pracują trzy lub mniej dni w tygodniu. Zasiłek ich ma być zależny od ilości dni przepracowanych.

Wysokość zasiłków wynosi od 30 — 50 proc. w stosunku do zarobku i uzależniona jest od stanu rodziny. Poprawka PPS., i NPR., podwyższająca normy od 40 do 70 proc. została odrzucona.

Prawo do zasiłku posiadają robotnicy którzy pracowali conajmniej 20 tygodn. w ciągu roku przed zgłoszeniem swego bezrobocia. Winni oni w ciągu miesiąca zarejestrować się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy. O ile nie zostanie bezrobotnemu zaofiarowana odpowiednia praca po 10 dniach od dnia zarejestrowania się, otrzymuje on zasiłek. Wypłata zasiłku trwa 13 tygodni, czas ten jednak może być przedłużony do 17 tyg. Nasze wnioski przedłużające ten termin zostały odrzucone.

Funduszem ubezpieczeniowym zarządzają Zarząd Główny i podległe mu zarządy Obwodowe. W skład Zarz. Gł. wchodzi 4 przedstawicieli rządu, 6 robotników, 4 pracodawców i 4 przedstawicieli samorządów. W skład zarządów obwodowych: 1 przedstawiciel rządu, 3 robotników, 2 pracodawców i 2 przedstawicieli samorządów. Dla przeprowadzenia akcji ubezpieczeniowej zarząd obwodowy tworzy własne biura, lub też przekazuje poszczególne czynności, jak rejestrację bezrobotnych, ściąganie wkładek i wypłatę zasiłków urzędom pośrednictwa pracy, samorządom, lub instytucjom społecznym. Z pośród tych ostatnich komisja wyłączyła związki zawodowe przez dodanie słów „o charakterze publiczno-prawnym". Wnosiliśmy przeto o skreślenie tego ograniczenia. Większość jednak Sejmu opowiedziała się za utrzymaniem tych słów. Najbardziej zdumiewające było, że „Wyzwolenie" i tym razem w sprawie, która interesów włościan zupełnie nie dotyczyła, głosowało przeciwko nam.

We wtorek odbędzie się trzecie czytanie tej niezmiernie ważnej dla robotników ustawy. Mają być przez prawicę zaatakowane najważniejsze artykuły, które zostały przyjęte w brzmieniu, odpowiadającem interesom robotniczym. Posłowie socjalistyczni ze swej strony postawią raz jeszcze wnioski, zmierzające do usunięcia najpoważniejszych braków ustawy.

B. Ziemięcki.

—:::—

O pięć procent taniej, czy dziesięć procent drożej?

Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła, że koszta utrzymania w Warszawie spadły w pierwszej połowie marca o 5·01 proc. w porównaniu z okresem w drugiej połowie lutego. Z doświadczenia wiemy, że wskaźnik drożyźniany ustalono dotychczas zawsze na podstawie cen warszawskich, zachodzi więc obawa, że i teraz wskaźnik „potanienia" warszawskiego będzie się stosować wszędzie, zatem i we Lwowie. Przeciw temu należy uczynić poważne zastrzeżenie, bo co się tyczy n. p. Lwowa ostatnie tygodnie wykazały nie potanienie ale wzrost cen wielu potrzebnych artykułów. Chleb i mięso utrzymały się wprawdzie w dotychczasowej cenie, ale krupy, kasze, masło, mleko, jaja podniosły się w cenie o kilka lub kilkanaście procent, masło nawet blisko o 100 procent. Jeżeli cena słoniny nieco spadła, to zawdzięczać to należy znacznemu importowi smalcu amerykańskiego, który stwarza konkurencję tłuszczom krajowym.

Ze względu na to, że w zakres artykułów na podstawie których ustala się koszty utrzymania wchodzą także artykuły ubraniowe i obuwie, stwierdzić można, że we Lwowie ceny tych właśnie artykułów znacznie wzrosły w ostatnich tygodniach, a już mowy niema o tem by spadły choćby o drobny procent.

Jest winą województwa, że we Lwowie niema komisji do badania cen utrzymania. Na takie komisje zdobył się prócz Warszawy, Kraków, Lublin, Łódź, Poznań nawet Kielce czy Radom, tylko Lwów zawisł pod tym względem u klamki Warszawy i od jej decyzji uzależnia byt ludzi pracy.

Jeżeli wskutek ostatniego ustalenia przez Warszawę kosztów utrzymania dojdzie we Lwowie do zatargów i nieporozumień, będzie musiało województwo lwowskie wziąć za to odpowiedzialność na siebie.

—:::—

Proces w sprawie inwigilacji Piłsudskiego.

WARSZAWA. 17. marca. (Pat.) W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w warszawskim sądzie okręgowym wojskowym, rozprawa przeciwko por. Bujańskiemu, oskarżonemu o to, że złożył niezgodne z prawdą meldunki, zarzucające swemu przełożonemu majorowi Pieczonce, że ten kazał mu śledzić marszałka Piłsudskiego. Do rozprawy powołano około 60 świadków, między innymi marszałka Piłsudskiego, generała Szeptyckiego, gen. Sikorskiego, i gen. Sosnkowskiego, posłów: Dąmbskiego, Poniatowskiego, Miedzińskiego i wielu innych.

—:::—

Bawarja dla Bawarczyków

MONACHJUM. 17. marca. (Pat.) Bawarska partja ludowa, ogłosiła odezwę pod hasłem: „Bawarja dla Bawarczyków", w której domaga się przyznania Bawarji prawa własności kolei, poczt i telegrafów znajdujących się w Bawarji, oraz jurysdykcji w ramach przewidzianych przez konstytucję z roku 1871.

—:::—

Oryginalny kandydat do parlamentu niem.

Z Drezna donoszą: Komunistyczna partja w Niemczech, postawiła jako czołowego kandydata do parlamentu na okręg Chemnitz—Zwickau Maksa Hölza, skazanego swego czasu na dożywotnie więzienie za szereg napadów rabunkowych i podpaleń. Hölz odbywa obecnie swoją karę w więzieniu w Wrocławiu.

Protekcjonizm.

Jeszcze nie tak dawno, bo przed kilku miesiącami, Polska w stosunku do innych państw Europy, zwłaszcza tych, które posiadają pełnowartościową walutę, uchodziła za kraj najtańszy. Dawniej przyjeżdżający do nas Anglik z funtami, czy Amerykanin z dolarami, nie mógł się nadziwić, jak to w Polsce wszystko za bezcen może kupować. Nawet Francuzi ze swymi dość znacznie zdeprecjonowanymi frankami zakupywali wszystko, co im w rękę wpadło, z powodu nizkich cen w porównaniu z tymi, jakie zostawili w swoim kraju.

Wprawdzie stali mieszkańcy Polski tej tanizny nigdy nie odczuwali, przeciwnie narzekali bardzo głośno na szaloną drożyznę, ale tajemnica leżała w tem, że tutaj zarabiamy mareczki, a tych zawsze było zamało, aby za wzrostem cen lub spadkiem wartości pieniądza nadążyć. Ale te złote czasy w Polsce nawet dla cudzoziemców się skończyły. Prywatna inicjatywa kupców i przemysłowców zdołała już doprowadzić do tego, że Polska przemieniła się w kraj najdroższy. Już wszystkie wyroby przemysłowe obce są tańsze niż krajowe i tylko olbrzymie cła wstrzymują u granic tani towar obcy. Dzięki też tym clom utrzymuje się szalona drożyzna w kraju, bo wszelkiego typu producenci, nie obawiając się konkurencji utrzymują, lub jeszcze w górę śrubują ceny. Doprowadzono już do tego, że takich cen już nikt nie jest w stanie płacić. Dlatego przeżywamy przesilenie gospodarcze, bo chciwy zysków kapitał gotów się dusić w pełnych magazynach, ale nie obniży cen, przez co mógłby rozszerzyć koło swych konsumentów, ale utrzymuje je na wysokim poziomie i wyczekuje pomyślnej konjunktury. Cła ochronne, jak zwykle, nie są ochroną produkcji, ale ochroną nadmiernych zysków i źródłem demoralizacji.

Na marginesie.

Ci, którzy nie mają pieniędzy na podatki.

Minister Grabski zapukał do kieszeni obszarników. Ci jednak wszczęli hałas i krzyki, że za wiele od nich żądają. Rozpisują się oni, po gazetach, jakie to ofiary ponoszą na rzecz skarbu. A tymczasem panicze mimo wszystko szeroko się bawią, jak o tem dwa następujące fakta świadczą:

Potocki z Krzeszowic przegrał w karty w Krakowie 60.000 dolarów!

Sanguszko z Tarnowa wyjechał do Egiptu na całą zimę, biorąc z sobą 3 automobile i odpowiednią służbę!

Kto na takie zbytki sobie pozwala, ten musi mieć ogromne majątki, a więc słuszną jest rzeczą, by skarb polski był napełniony pieniędzmi takich utracjuszów.

Apoteoza białego terroru na Węgrzech.

BUDAPESZT, 17. marca. Pisma tutejsze donoszą: W Keczkemet odbył się ślub osławionego terrorysty Francia Kissa, który w czasie po obaleniu rządu komunistycznego na Węgrzech i wprowadzeniu kursu „chrześcijańsko- narodowego" należał do najwybitniejszych organizatorów białego terroru i brał udział w masowej rzezi, zainicjowanej przez nowych władców Węgier. Uniknął on następnie kary jedynie dzięki ogólnej amnestji, która z rąk sprawiedliwości wyrwała białych terrorystów.

W uroczystości weselnej wzięli udział wybitni przedstawiciele wojskowości, władz cywilnych, i duchowieństwa, między nimi znani z krwawych swych czynów Iwan Heijas i Pronay. Pronay wręczył nowożeńcowi srebrny puhar z napisem: „Każda kropla krwi za nienaruszalność Węgier". W wygłoszonych przy kieliszkach mowach wysławiano Kissa jako bojownika za „chrześcijańskie i narodowe ideały".

Warto wspomnieć, że o tymże Kissie wyraził się z okazji procesu innego terrorysty major auditor Györffy, iż stu takich Węgrów jak Kiss zdołałoby oczyścić bagno budapesztenskie.

Rosnąca zwyżka franka francuskiego.

ZURYCH, 17. marca. Zwyżka franka francuskiego trwa nieprzerwanie. O ile kurs franka będzie rósł w dalszym ciągu, co jak twierdzą znawcy międzynarodowego rynku dewiz, należy przyjąć prawie z pewnością, cały front, spekulujących dotychczas na zniżkę poniesie katastrofalną klęskę.

—::::—

Na jakich warunkach Anglja i Ameryka pomogły Francji.

PARYŻ, 17. marca. Soc. Leon Blum, którego powagę w kołach finansowych uznaje i Poincare, pisze o zwyżce franka w „Populaire":

Rząd uczynił wreszcie to, co mu doradzał uczynić już przed miesiącem deputowany Auriol: zwrócił się z prośbą o pomoc do Banku francuskiego, którego kredyt zagranicą jest większy, niż kredyt p. Poincarego. Bank francuski zwrócił się do swych amerykańskich i angielskich przyjaciół finansowych i zapewnił sobie przez pożyczki potrzebne fundusze. Na rynek rzucono paczki funtów i dolarów, co naturalnie musiało pociągnąć za sobą spadek funta i dolara. Na jakich atoli warunkach przeprowadzono tę transakcję? Może uzyskano pożyczki przez zastawienie pewnej części rezerw złota Banku francuskiego, a pewnością dzięki przyrzeczeniu, że ostatecznie już zostanie przedłużony program reparacyjny. Co to oznacza? Przedewszystkiem, że bez pomocy naszych sojuszników nie możemy nic zrobić. Anglja i Ameryka dały nam poznać, że mimo okupacji Ruhry, nie zdołamy sami sobie pomódz. Musimy zrzec się Zagłębia Ruhry. Frank albo Ruhr!

Pamiętajcie o socjalistycznym „Dniu Kobiet" 25 marca!

Z Teatru Wielkiego.

„Pani X.", dramat w 4 aktach *A. Bissona.*

Są rozmaite sztuki i są rozmaite dramaty. Jest tak zwana popularnie „sztuka mięs" i sztuka „Pani X."; dla p. Bissona była dramatem żałosna historja pani Fleuriot, dla nas było dramatem wysłuchanie dramatu p. Bissona. Znacie smętne przygody „Kobiety, która zabiła", a potem przez długi czas straszyła po wszystkich scenach naszych? Podobną potrawkę w sosie, rozwodnionym mocno łzami, (ciekły one sztucznie na scenie i prawdziwie na widowni) podaje nam autor francuski i każe nam ją lekko strawić. Lekkostrawna ona jest w istocie, o ile w trakcie odbywania się tego procesu — mówię tu tak o procesie jej przetrawiania, jak i o procesie, rozgrywającym się na scenie — widz będzie myślał o rozmaitych sprawach, np. o podnoszeniu się akcji, które posiada, o subtelnościach zeuropeizowanych tańców ludów dzikich, o kłopotach i przykrych wypadkach swych najbliższych przyjaciół, o Józefie Oblibieńcu, którego niebawem w każdym prawie domu witać będą radosnemi salwami baterje butelek i ogłupiający tupot niezwyciężonych dwumiesięcznem przeszło borykaniem się z karnawałem nóg i nóżek...

I ja strawiłem „Panią X." bo w ciągu przedstawienia układałem wiersz imieninowy dla jednej mojej maleńkiej przyjaciółeczki, która chce godnie przywitać tatusia w dzień jego patrona, wiersz, który chętnie przytoczyłbym tutaj zamiast recenzji, gdyby nie obawa przed zdyskredytowaniem w oczach ojca mej przyjaciółki (proszę mi wierzyć, ma mniej niż 16 lat), jako posługującej się cudzemi natchnieniami dla wyrażenia swej radości i wdzięczności w dzień jego imienin.

„Pani X." — to zwietrzały melodramat, w którym od westchnień i łez robi się wszystkim na scenie słabo, a który to widok odpowiednio znowu wzrusza widownię. Widz wie od początku, że pani X., istota zagadkowa dla świetnego trybunału, nieznana ani własnemu mężowi, ani synowi to nie jakaś tam pani X, ale pani prokuratorowa Fleuriot, która swojego czasu uciekła od męża z kochankiem a po kilku latach przyszła go prosić o przebaczenie za ten nic nieznaczący wybryk. Mąż na ten wybryk zapatruje się inaczej i wiarołomnej żony nie przyjmuje do ogniska domowego. Wówczas ona przez 20 lat awanturuje się po świecie, by tę egzystencję ukoronować zamordowaniem swego ostatniego kochanka, który zapomocą szantażu chce od jej męża wyłudzić należny jej posag, zdradzając przed nim, a tem samem i przed jej synem, początkującym adwokatem, jej plugawe istnienie. Stara awanturnica mimo wszystko piastuje w sercu jak bożyszcze wspomnienie ukochanego syna, którego nie starała się widzieć przez całych lat 20! Kaprys losu a właściwie popęd do melodramatu, silnie funkcjonujący w autorze, sprawia, że w procesie morderczyni obrońcą jej staje się jej syn, nie wiedząc, kogo broni i humorystycznie karykaturalna rozprawa sądowa kończy się uniewinnieniem pani X, dzięki przekonywującej sędziów-aktorów, przemowie młodego adwokata. Lecz cała ta historja nie zasługiwałaby na nazwę „bomby", gdyby na końcu nie nastąpiło wzajemne poznanie się, połączone z radośnie-bolesnymi uściskami i wzajemne przebaczenie sobie wszystkich win przy akompaniamencie rozdzierających czułe serca niewieście szlochów. A potem jeszcze — o stokroć okrutny, stokroć bezlitosny autorze! — pani doląd Niewiadomej pęka serce z nadmiaru nagromadzonych w niem wzruszeń i zasłona spada nad tem wszystkiem niepotrzebnem i niesmaczno-cklivem.

Cóż pisać o rolach takiej sztuki? Szkoda talentu p. Bednarzewskiej, która upodobała sobie w tej przeraźliwie banalnej „dramatyczności" bohaterki i mimo, że chciała cierpieć prawdziwie, musiała cierpieć jak bohaterka melodramatu, o którego akcji wyraziłby się śp. Tarnowski, że jest „ciągniona za włosy". Szkoda było szczerości uniesienia, prób intuicyjnego wnikania w psyche, artyzmu póz i dykcji, skoro pani X., uniewinniona przez sędziów, skazana jest bezapelacyjnie przez opinję publiczną na unicestwienie, a w drodze łaski na pokutowanie po scenach w Horodence, Mościskach i tym podobnych wielkich Oczach...

Solidnie, z godnością i powściągliwością, charakterystyczną dla swego typu prezentował się p. Okornicki jako prokurator a potem prezydent Sądu; silnie, z uczuciem bez patosu przemawiał w mowie obrończej p. Brzeski, obyła się bez szarży a mimo to z świetną plastyką wyszła postać światowego rzezimieszka w kreacji p. Rygiera. W pomniejszych rolach zasługują na wyróżnienie pp. Rybicka, Kalinowski, Sarnowski i Kowalski.

Inscenizacja aktu IV. pozostawiała bardzo wiele do życzenia, ale dla braku miejsca na tem ogólnem skonstatowaniu urywam.

Artur Ćwikowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 marca

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Środa, o godz. 7 „Pani X.“

We czwartek, o godz. 7. wiecz. „Pani X.“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:

Środa, o godz. 7 „Upiory“.

Czwartek, o godz. 7 „Upiory“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:

Środa, o godz. 7 „Mikado“.

Czwartek, o godz. 7, „Mikado“.

—::::—

REPERTUAR BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA:

Czwartek, 20. marca: A. Wertyński, wieczór piosenek Pierrota.

Niedziel. 25. marca Koncert symfoniczny, dyrygent Alfred Hetschko.

—::::—

TEATR „BAGATELA“ ul. Rejtana l. 3.: Program od 17. marca b. r.: „Dobrana rasa“ bluetka. — Część solowa. H. Kostyńska — M. Mirski — Grabowska — Bronowski. — „Śpiączka“ farsa. Początek o godz. 8. wiecz.

—::::—

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA, urządza nast. odczyty ilustrowane bogato filmami:

W czwartek, 20. marca b. r. Dr. H. Mierzecki: „Życie płciowe w świetle nauki“. Część II.

18. III. wtorek (Tylko dla mężczyzn).

19. III środa. (Tylko dla kobiet).

Sala Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda, godzina 7. wiecz.

ZAPOWIEDZIANY ODCZYT SIEROSZEWSKIEGO nie odbędzie się dziś, 19. b. m. z powodów od prelegenta niezależnych.

„PROROK“. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Proroka“ były wysprzedane do ostatniego miejsca. Każdym razem publiczność przyjmuje gorąco wykonawców, reżysera i kapelmistrza. Przedstawienia kończą się już obecnie normalnie.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Kursy obcych walut pozostały bez zmiany. W wolnych obrotach we Lwowie wczoraj płacono: dolary 9.500 — 9.525, kanad. 8.800 — 9.000, kor. czeskie 270, leje 450, funty 38.000, fr. franc. do 440 tys. mk.

PKKP. wczoraj płaciła dolary 9.147 — 9.240, kanad. 8.781 — 8.870, franki franc. 449, belg. 368, szwajc. 1.590, funty 39.375, liry 391, kor. czeskie 260, austr. 129, złoty frank 1.800 tys.

Na giełdzie warszawskiej płacono: dolary 9.250 9.350, funty 40.725, fr. franc. do 475, szwajc. 1.597 — 1.615 tys. mk.

Akcje miały tendencję zniżkową przy dużej podaży a małem zapotrzebowaniu. Płacono: Chodorów od 22.000, Cegielski 2,600, Ćmielów 3.400, Oikos 17.100, Parowozy 1.800, Pezet 795, Pol. Nafta 2.250, Rakszawa 13.750, Siersza el. 1.350, Siersza górn. 23.250, Tepege 13.000, Tesp. 26.500, Zieleniewski 46.500 tys.

WYBORY DO KAHAŁÓW. Rozporządzeniem Min. W. R. i O. P. z 21. lutego 1924 ogłoszonem w Monitorze Polskim Nr. 56 z 7. marca 1924, zarządzone zostały wybory do Rad wyznaniowych izrael. w Polsce.

Wybory te w Gminach wyznaniowych Małopolski winny być dokonane do dnia 1. czerwca b. r. zaś w byłej Kongresówce odbyć się mają dnia 1. czerwca 1924 r.

W ślad tego rozporządzenia, Komisarz rządowy lwowskiej Gminy wyznaniowej izraelickiej dr. Jakób Diamand, zgodnie z uchwałą przybocznej Rady wyznaniowej, rozpisał wybory do lwowskiej Rady wyznaniowej a to:

W III. kurji na dzień 11. maja (ew. ściśl. wybory 14. maja).

W II. kurji na dzień 18. maja, (ew. ściśl. wybory 21. maja).

W I. kurji na dzień 25. maja, (ew. ściśl. wybory 28. maja).

Listy wyborcze będą wyłożone od 1. do 30. kwietnia b. r. a termin reklamacyjny upływa z dniem 15. kwietnia 1924.

Rozpisanie kurjalnych wyborów jest anachronizmem. Czy to nie jest próbnym balonem, aby później i dla innych ciał samorządowych wskrzesić zmarłe kurje.?

„WISZĄCE“ NIEBEZPIECZEŃSTWO. Na wielu kamienicach zwisają olbrzymie sople lodu, które topniejąc na słońcu, spadają i grożą śmiercią przechodniom.

Wczoraj zgłosił się w Pogotowiu ratunkowem Józef Schtreich z dużą raną na głowie, którą odniósł od spadłego kawałka lodu.

W Krakowie przy podobnym wypadku zginął na miejscu jeden z przechodniów.

Policjanci zmuszają właścicieli realności do usuwania z dachów śniegu i zwisających sopli lodowych. Nie wszyscy jednak kamienicznicy uskuteczniają to.

Albertowa Reisowa, właścicielka kamienicy przy ul. Tańskiej l. 1. wprost odpowiedziała posterunkowemu, że w tym celu „nie polezie na dach“. Policjant oskarżył ją w policji.

NIELUDZKI WOŹNICA SAM SIĘ UKARAŁ. Iwan Hukało, z Kozić, wiózł wozem zboże przez ulicę HJanowską. Konie nie mogły jednak wyciągnąć pod górę wozu przeładowanego nadmiernym ciężarem. Hukało jął wówczas batem katować konie, w nieludzki sposób. Podczas tej dzikiej sceny złamało się mu biczysko i lecąc z rozmachem trafiło w szybę w mieszkaniu N. Wiernikowa. Szyba uległa zniszczeniu. Hukało musiał udać się na policję, gdzie zapłacił 20 mil. marek za zbitą szybę.

15 MINUT ZAWCZEŚNIE. Maurycy Keifer, właściciel restauracji przy ul. Zielonej, widocznie mia źle idący zegarek, gdyż wbrew ustawie w ub. poniedziałek o 45 minut zawcześnie rozpoczął sprzedawać wódkę. Doniesiono o tem policji, i obecnie grozi mu dotkliwa kara, jaką nakłada magistrat.

ŚCIGANIE PASKARZY I SPEKULANTÓW. Wczoraj funkcjonarjusze oddziału policji dla walki z lichwą stwierdzili, iż kilkanaście firm, uprawiało lichwę towarową, zaś wiele nie wystawia cen na wystawach.

Ogółem oskarżono w magistracie 27 firm a sprawę jednego fryzjera przekazano do sądu.

KRADZIEŻ KONIA WRAZ Z WOZEM. Piotr Bereżański, w ul. Kubasiewicza na krótką chwilę pozostawił bez dozoru wóz do rozwożenia węgla wraz z zaprzężonym koniem. Nieznany osobnik skorzystał z tej okoliczności i skradł pozostawionego konia wraz z wozem.

OSZUSTWA NA MIARZE I WADZE. Okręgowy urząd miar i wag, wysłał swych funkcjonarjuszów którzy w asystencji urzędników magistratu, oraz policji, wczoraj rozpoczęli kontrolę wag i miar u kupców i handlarzy. W przeciągu kilku godzin znaleziono w 21 firmach nieodpowiednie wagi i ciężarki i miary na płyny. Właściciele firm tych będą pociągnięci do odpowiedzialności i ukarani.

NAPADY I KRADZIEŻE NA ULICACH MIASTA. W ub. poniedziałek, przed godz. 10. wieczorem po posiedzeniu Sekcji Kobiet wracała do domu tow. Elżbieta K. Odłączywszy się od towarzystwa, sama udała się przez ulicę Zygmuntowską w kierunku ulicy Gródeckiej. Naprzeciw budynku Dyrekcji kolejowej, napadło na nią trzech osobników. Jeden z nich zawołał „patrz się, czy ma towar na ręce“.

Po stwierdzeniu, że nie ma pierścionków na palcach, bandyci zdarli jej kapelusz z głowy i brutalnem pchnięciem rzucili ją na kupę śniegu, poczem zbiegli wraz z kapeluszem.

W ub. niedzielę wieczorem, placem Unji Brzeskiej przechodzili Jan Zajączkowski, kupiec, oraz Witold Waroszczak, słuchacz teologji. Napadło na nich 6 nieznanych osobników, którzy odebrali Zajączkowskiemu laskę ze srebrnem okuciem, pobili nią ciężko obu wymienionych, przyczem uszkodzili gałkę oczną teologowi, któremu grozi obecnie utrata wzroku.

W Pogotowiu ratunkowem po zaopatrzeniu pobici podali, że napastnicy zrabowali im około 40 mil. i laskę. Policja przeprowadzając śledztwo ustaliła, że nie był to rzekomo napad rabunkowy, lecz dzikie wybryki uliczników.

Mnożące się podobne napady na ulicach miasta, świadczą nie bardzo pochlebnie o sprawności naszych władz bezpieczeństwa.

KONSENSY NA BUDOWY W MIEŚCIE. Na posiedzeniu magistratu w ub. wtorek uchwalono wydać koncesje na budowę szop przy ul. Traugutta, Pełczyńskiej i Na Bajkach, oraz na nadbudówki przy ul. Częstochowskiej l. 29. Listopada.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Anna Hejnert schodząc po stopniach do piwnicy, spadła w dół, przyczem odniosła ciężkie kontuzje na całej twarzy.

W realności przy ul. św. Michała, pobito ciężko i kontuzjowano w głowę Petronelę F.

GRZYWNY ZA UKRÓCANIE DOCHODÓW MIEJSKICH I T. P. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu ukarano kilku właścicieli hotelów za niewpisywanie do ksiąg wynajętych pokojów. Właściciela hotelu „Narodna hostynnycia“ ukarano grzywną 99.73 franków złotych, właściciela hotelu przy ul. Kazimierzowskiej na 282.57 fr. zł., hotelu „Grand“ przy ul. Legionów na 154.62 fr. zł., właściciela hotelu przy ul. Stanisława Mosenberga na 44 fr. zł. Za brak cennika w hotelu przy tej ulicy ukarano właściciela grzywną 20 zł. fr., za nieporządek w hotelu przy ul. Krakowskiej ukarano właściciela grzywną 50 fr. zł., za prowadzenie traktyjerni bez koncesji przy ul. Piekarskiej ukarano właścicielkę grzywną 20 fr. zł.

Pozatem ukarano 108 właścicieli realności i dozorców domów, za nieoczyszczanie chodników i t. p. grzywnami, od 2 do 20 fr. zł.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Z mieszkania Zenona Małkowskiego, urzędnika kolej. przy ul. Na Błonie, skradziono znaczną ilość garderoby, bielizny i bucików, wartości 2 miljardy 500 mil mk.

PODWYŻSZENIE PODATKU LOKATORSKIEGO. Podatek ten uchwalony już przez Radę miejską z polecenia władz centralnych ponownie musi być rozpatrywany. Na wczorajszem posiedzeniu magistratu uchwalono podwyżkę jego na zasadzie ustawy o Ochronie lokatorów. Jako mnożnik ustanowiono 20.000 podstawowego czynszu. Będzie to wynosiło około 4 mil., od czynszu do 6 pokojów.

—::::—

Różne.

WZRUSZAJĄCE MAŁŻEŃSTWO. W Brukseli młoda nauczycielka poślubiła inwalidę wojennego, strasznie okaleczonego, wskutek bowiem wybuchu bomby, podczas walk nad Iserą, w sierpniu 1918 roku zaniewidził, a pozatem stracił obie nogi, lewą rękę trzy palce u prawej ręki.

Panna młoda poznała dzisiejszego swego męża kalekę, pielęgnując go w szpitalu i tak przywiązała się do niego, że pragnąc poświęcić się zupełnie opiece nad nieszczęśliwym, oddała mu teraz swą rękę.

Licznie zebrana na uroczystości ślubnej publiczność urządziła owację niezwykłej parze.

—::::—

Komunikaty.

× „ŻYCIE“. Wobec uzyskania zgody na prowadzenie kółka socjalistycznego ze strony wybitnego teoretyka socjalizmu tow. dra Cederbauma, zechcą koledzy zgłaszać wpisy na wspomniane kółko w godzinach urzędowych lub pisemnie najdalej do 31. b. m. Wobec tego, że liczba mogących być przyjętymi jest ograniczona, należy zgłaszać się bezzwłocznie.

× „ŻYCIE“. Niniejszem podaje się do wiadomości, godziny urzędowe członków Zarządu: przewodniczący — we środy od 18 do 19, sekretarz: w poniedziałki od 17 do 18, we wtorki i piątki od 19 do 20; skarbnik we czwartki od 19 do 20. —7

× „ŻYCIE“. Posiedzenie komisji oświatowej odbędzie się w czwartek, dnia 20. b. m. o godz. 13.30, w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

—::::—

Z SEJMU.

WARSZAWA, 18. III. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego, zawiadomił marszałek Izbę, że senat zapowiedział zmiany do ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, dalej podał do wiadomości opinję komisji regulaminowej w sprawie wniosków poselskich nie wskazujących pokrycia. W myśl tej opinji, wnioski takie, będą odsyłane do właściwych komisji, o ile jednak wnioskodawcy nie uzupełnią swoich wniosków przez wskazanie źródła pokrycia, komisje będą obowiązane wnioski odrzucić.

Odesłano w pierwszem czytaniu projekt ustawy o zmianie art. 118 ustawy o państwowym podatku przemysłowym i art. 8 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, oraz projekt o wolnym obrocie handlowym między b. dzielnicą pruską a innemi dzielnicami państwa. Pierwszy projekt ma na celu wyjęcie z pod opodatkowania na rzecz Związków komunalnych niektórych objektów państwowych.

Przystąpiono do trzeciego czytania ustawy o uwłaszczeniu byłych czynszowników i długoletnich dzierżawców w województwach wschodnich. W dyskusji zabierali głos pp. Zwierzyński, Wędziagolski, Raczkowski, Chomiński, Staniszkis, Kordowski i sprawozdawca Kawecki, który oświadczył się za nowemi poprawkami, przywracającemi tekst komisji, i podkreślił przytem, że ustawa z przyjętemi poprawkami w drugiem czytaniu naruszałaby prawo własności i byłaby odstraszającym przykładem na przyszłość, gdyż nikt nie zgodziłby się na wypuszczenie swojej ziemi w dzierżawę. W głosowaniu, z pomiędzy ważniejszych poprawek przyjęto następujące poprawki: do art. 1., że wolno jest nabywać na własność użytkowane obecnie przez siebie grunta poza obrębem miast i miasteczek, w granicach ich z r. 1914, zaś dla miasta Wilna w granicach obecnych. W art. 2. przywrócono również tekst komisji, w myśl którego za czynszowników wieczystych uznaje się użytkowników gruntowych, których dzierżawa zaczęła się w r. 1886. W art. 4. przywrócono tekst komisji w myśl którego za dzierżawców uważa się tych, którzy osiedlili się przed r. 1895. W art. 5. przywrócono tekst komisji, wykluczający od zakupna dzierżawców długoletnich nie będących obywatelami państwa polskiego. W następnych artykułach przyjęto szereg poprawek mniejszego znaczenia, przywracających tekst komisji. W głosowaniu en bloc przyjęto wszystkie rezolucje komisyjne oraz całą ustawę w trzeciem czytaniu, poczem przystąpiono do dalszej rozprawy nad ustawą o odbudowie budynków zniszczonych przez wojnę. W dyskusji szczegółowej do poszczególnych artykułów zabierali głos pp. Sommerstein, Czuczmaj, Gardecki Federbusch, Skrzypa, Matus, Hołowacz, Hrypkiewicz, ks. Ilków, Marciniak, Kordowski, Balin, Piotrowski Włodzimierz, Pryłucki, Lubarski, Janeczek, Langer, Silberstein i Uziębło. Na tem dyskusję szczegółową zakończono. Głosowanie odbędzie się na jutrzejszem posiedzeniu.

Następnie przystąpiono do motywowania nagłości wniosków klubu P. S. L. Piasta, Z. L. N. i Ch. Nar. w sprawie zniesienia ograniczeń wywozowych za granicę produktów rolnych, oraz w sprawie nałożenia cła na sprowadzanie tychże z zagranicy, jakie się nakłada na produkty przemysłowe.

Przeciw nagłości zabrał głos p. *Zaremba* (PPS.), który wskazywał, że nie leży w interesie drobnych rolników podwyżka cen zboża, gdyż rolnicy ci nawet na własne potrzeby muszą zboże kupować; podkreślił również, że niewielka nadwyżka zboża, jaką posiadamy, winna pozostać w kraju z powodu ewentualnej klęski nieurodzaju.

Wreszcie za nagłością wniosku klubu Ch. Nar. przemawiał p. Ossowski, przytaczając, że Polska ma na wywóz 60.000 wagonów zboża chlebowego, zaś 98.000 wagonów jęczmienia i owsa. Mowca podkreślił konieczność przywrócenia aktywności bilansu handlowego, oraz przytacza dane, ilustrujące, że drożyzna u nas artykułów pierwszej potrzeby już przetworzonych, w stosunku do cen zagranicznych, w związku z niskiemi cenami na produkty rolne, wskazuje na niewspółmierne koszta przetwarzania i pośrednictwa.

W głosowaniu imiennem nagłość wszystkich tych wniosków uchwalono 148 głosami przeciw 73.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro, o godz. 3. po poł. Na porządku dziennym niezałatwione dzisiaj punkty porządku dziennego, oraz trzecie czytanie ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, głosowanie nad ustawą o odbudowie, wybór członków Trybunału Stanu, oraz nagłość wniosków Z. L. N. Ch. Nar. PSL. (piast.) NPR. i PPS. w sprawie zapewnienia Polsce wolnego dostępu do morza.

Niezwykle zuchwała przewrotność.

Niedawny proces „Dziennika Ludowego“ toczył się przeciw najwyższym dygnitarzom ministerstwa poczty, ale przewrotność w tych sferach jest tak daleko posunięta, że udało się przemycić w „Robotniku“ (właśnie w „Robotniku“) jakoby ten proces toczył się przeciw lwowskiej dyrekcji poczt. Następstwa tej mistyfikacji były takie, że odbywający się właśnie w Warszawie zjazd pocztowców zwrócił się do Generalnego Dyrektora poczt Moszczyńskiego (jednego z oskarżonych w owym potępiającym pocztę procesie), aby robił porządek w dyrekcji lwowskiej zamiast w generalnej. A p. Moszczeński, który tyle obrotności zdradzał za czasów austrjackich i teraz znalazł się w kropce i łaskawie obiecał, że będzie się starał, aby w resorcie pocztowym i telegraficznym panowała zawsze zdrowa atmosfera (?!). P. Moszczeński dobrze wie, że proces ten nie toczył się wcale z powodu stosunków w dyrekcji lwowskiej, lecz właśnie przeciw ministerstwu poczt, więcej bo przeciw niemu osobiście i przeciw najbliższym mu dygnitarzom ministerjalnym Dobrowolskiemu i Zakrzewskiemu.

Przewrotność posunięto tak daleko, że ogłoszono jakoby zawieszenie w urzędowaniu prezesa dyrekcji lwowskiej nastąpiło jako następstwo piętnującego pocztę procesu, tymczasem, jeżeli usunięcie prezesa Bieniawskiego miało jakiś związek z tym procesem to chyba ten, że była to zemsta dygnitarzy ministerjalnych, których p. Bieniawski swymi zeznaniami, w sądzie pod przysięgą złożonymi, sprawiedliwie napiętnował.

I jeżeli to było powodem represji wobec prezesa lwowskiej dyrekcji, to dostatecznie charakteryzuje moralne oblicze osobistości dzierżących w tym resorcie władzę.

—::::—

Podróż naokoło świata.

SANTA MONICA. 18. III. (Pat). Wczoraj, w obecności olbrzymich tłumów publiczności wyruszyły dwa samoloty wojskowe w podróż na około świata. Podróż odbywać się będzie przez Japonję, Chiny, Indje, Zatokę Perską, Konstantynopol, Londyn i Grenlandję.

—::::—

Anglik o finansowej sytuacji Polski.

W jednem z najważniejszych czasopism angielskich „The Economist“, ukazał się w Nr. z dnia 1. marca obszerny artykuł, poświęcony polskiej reformie finansowej, w którym czytamy:

Powodzenie Banku zależeć będzie nie tylko od warunków ekonomicznych lecz również w znacznym stopniu od stanu zaufania w kraju. Najważniejsze czynniki gospodarcze i okoliczności przemawiają na korzyść p. Grabskiego. Zagraniczny bilans handlowy Polski jest zdrowy, powodzenie p. Grabskiego zapewnione jest wobec umiejętnego ujęcia zagadnień finansów publicznych.

Mówiąc o gospodarce finansowej, autor charakteryzuje wydatki państwowe polskie jak bardzo nieznaczne i wskazuje, iż w roku 1923 wyniosły one około 32 szylingów na głowę rocznie, wtedy gdy utrzymanie rządu w Anglji kosztuje 12 razy tyle, we Francji zaś 5 – 6 razy tyle. Autor wskazuje na potrzebę w celach sanacji skarbu obciążenia w wyższym stopniu ludności, i zaznacza, iż trudności budżetowe wprowadzić może tylko deficyt kolejowy wobec tego, iż obecne stawki taryfowe stanowią pół do dwóch trzecich taryfy kolejowej w Niemczech, Austrji, Czechosłowacji, oraz w Polsce przedwojennej.

W końcu autor zaprzecza, jakoby głównem źródłem trudności finansowych Polski — jak to mylnie mniemają Anglicy — była armja polska, liczebność bowiem armji, 240.000 ludzi, przy granicy lądowej długości 3.200 klm. nie wydaje się nieodpowiednią, a ewentualnego niebezpieczeństwa bagatelizować nie sposób.

Artykuł kończy się słowami: Wydaje się więc, iż problemat budżetowy leży w granicach możliwości. Szybkie wyniki uzyskać można na drodze oszczędności. Niezbędnym jednak warunkiem powodzenia jest podwyższenie dochodów rządu — musi ono być jednak szybkie i stałe.

—::::—

Kłopoty Francji.

PARYŻ. 17. marca. (Pat.) W czasie dyskusji w Izbie nad projektem ustawy dotyczącej ogólnej organizacji armji, sprawozdawca Fabri zaznaczył, że polityka wojskowa Francji ma charakter zasadniczo obronny i przestrzega następujących zasad: 1. obrony terytorjum narodowego przeciw wszelkiej inwazji, 2. wykorzystanie wszelkich bogactw terytorjalnych w czasie wojny, 3. nie należy uważać, że terytorjum narodowe ogranicza się jedynie do metropolji, 4. pozyskiwanie pomocy jak największej ilości państw drogą zawierania sojuszów.

PARYŻ. 18. marca. (Pat.) W głosowaniu nad projektami finansowymi przyjęto całokształt projektu 151 głosami przeciw 23. Lewica wstrzymała się od głosowania.

—::::—

Egzekwowanie podatku majątkowego

W dniu 15. b. m. na terenie Warszawy dokonano 605 czynności egzekucyjnych w celu ściągnięcia zaległości podatku majątkowego; 188 płatników wpłaciło zaległości na ręce sekwestratorów, 210 wykazało się kwitami PKKP i PKO, a 207 zaś dokonano zajęć ruchomości.

—::::—

Rozbiórka soboru rosyjskiego w Lublinie.

LUBLIN. 17. marca. (A. W.) Odbyło się tu onegdaj uroczyste przekazanie soboru rosyjskiego na pl. Litewskim władzom wojskowym do rozbiórki. Materjały z rozbiórki użyte będą na budowę „Domu Żołnierza“.

—::::—

Sowiety a Besarabia.

MOSKWA. 17. marca. (A. W.) Stiekłow zamieszcza w „Izwiestjach“ artykuł, w którym atakuje rząd francuski za ratyfikację protokołu o Besarabji. „Wynik głosowania wskazuje, że wszystkie partje burżuazyjne głosowały za ratyfikacją a więc i partja Herriota, który uchodzi za zwolennika porozumienia z sowietami. Stiekłow wnioskuje z tego faktu, że w razie zwycięstwa lewicy, podczas nowych wyborów porozumienie z Francją nie będzie zbyt łatwe.

—::::—

Austrjacki paragraf w walce z demokracją.

Sambor, w marcu.

Dzieją się w demokratycznej Polsce dziwa, o których naprawdę nie śniło się legjonistom i strzelcom wtedy, kiedy wbrew liojalności polskich klas posiadających szli walczyć o wolność i niepodległość swojego kraju. Patrzyły na nich z ukosa nie tylko „obce“ żywioły, ale i swojskie c. i k. hofraty. Z chwilą „wybuchu“ niepodległości, która była w znacznej mierze wynikiem działań śmiertelnych wysiłków legjonowych i strzel. drużyn, hofraci poszli czemprędzej na służbę Rzeczypospolitej, niejednokrotnie na wysokie i odpowiedzialne stanowiska, legjoniści zaś stali się do czasu żywiołem tolerowanym.

Dzisiaj i tej tolerancji już zadużo wielkorządcom kraju i bez skrupułów poczynają stosować wobec żywiołów niepodległościowych i demokratycznych szykany i represje.

Duch starych austrjackich mamutów tryumfuje. Oto dokument, który świadczy najlepiej o stosunkach we współczesnej Polsce.

Starostwo w Samborze Sambor, dn. 28. II. 24 r.

L. 4816/24

Sch.

Do

PP. Założycieli Stowarzyszenia
„Oddział Zw. Leg. Pol.“
(na ręce p. Teodora Petera)
w Samborze.

Województwo lwowskie reskryptem z dnia 22. lutego 1924 r. L. 2693/I./3 zawiadomiło tut. Starostwo, iż nie może przyjąć do *zatwierdzającej wiadomości* zgłoszenia zawiązania Oddziału „Zw. Leg. Pol.“ w Samborze i w następstwie tego na mocy par. 6. ustawy z dnia 15. listopada *1867 r.* Dz. p. p. Wz. 134 *zakazuje zawiązania tego stowarzyszenia* według osnowy załączonego statutu z następujących powodów: Według par. 3. lit. a) statutu, celem Związku jest pomiędzy innymi prowadzenie zbiorowej pracy nad rozwojem Rzeczypospolitej Polskiej *w kierunku demokratycznym*, a według par. 4. lit. b) Związek spełniać będzie zadanie swe *przez szerzenie poglądów i ideałów utrwalających Rzpltą demokratyczną*. Przytoczone cele nadają stowarzyszeniu „Zw. Leg. Pol.“ charakter stowarzyszenia o celach politycznych, do którego mają zastosowanie postanowienia II-go rozdziału obowiązującej dotychczas w Małopolsce ustawy z dn. 15. listopada *1867 r.* Dz. p. p. Nr. 134, a w szczególności postanowienia par. 33. tej ustawy według którego politycznym stowarzyszeniom zakładania filji (oddziałów) na terenie województw małopolskich nie jest dozwolone.

Od tej decyzji wolno wnieść rekurs do M. S. Wewn., który podać należy do Województwa w ciągu dni 14-tu licząc od dnia następnego po dniu doręczenia orzeczenia.

O tem Stowarzyszenie zawiadamiam.

Starosta: *Hawrot* w. r.

Nie zawadza w tem miejscu podkreślić że statut Legjonistów Polskich posiada statut zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych z prawem tworzenia oddziałów na całym obszarze Rzeczypospolitej, postanowieniem z dnia 1. stycznia 1923 r. Nr. B. S. 2851/22.

Komentarze chyba są zbyteczne. Pan wojewoda Zimny idzie w ślady poprzednika i swoją wolę stawia wyżej ponad decyzje i zezwolenia Min. Spr. Wewn., jego władzy przełożonej.

Sprawą tą powinni zająć się posłowie. Ich uwadze polecamy argumentacje dokumentu stwierdzającą najdowodniej jaki to duch wieje z apartamentów dawnego c. k. Namiestnictwa, dzisiaj ponoś siedziby województwa demokratycznej Rzeczypospolitej Polskiej.

O tych co robotnika nienawidzą.

Gdyby kiedyś robotnik jak duch niewidzialny mógł się dostać między „patrjotów różnego autoramentu, gdy prawią między sobą szczerze o „potrzebie naprawy skarbu“, „wzmożeniu przemysłu“, „rozwoju produkcji“ itd. usłyszałby narzekania idące w dwóch kierunkach: Piorunowanie na rząd, który ich, właśnie ich ze skóry obdziera i pełne pogardy i obelg insynuacje w stronę robotnika. Robotnik jest nierobą, za wiele zarabia, zanadto jest syty, w głowie mu się przewróciło, nad stan żyje. Robotnik jest winien, że polski przemysł nie może wytrzymać konkurencji zagranicznej, że redukuje dni pracy, że zamyka fabryki. Wszystkiemu winien robotnik. Za wielkie w nim socjaliści (oczywiście!) obudzili apetyty...

— — — — — — — — — — — — — —

Czytamy oto w pismach łódzkich, że do Łodzi zjechał delegat handlowej misji sowieckiej, odbył pertraktacje z szeregiem fabrykantów i wywiózł kilkanaście próbek perkalików i chustek kolorowych. Przemysł łódzki rozwijał się i był eksportem do Rosji i dalekich krajów wschodnich. Wyrabiał tanie jaskrawe płócienka i masowo wywoził do Rosji. Zmiana stosunków politycznych i gospodarczych wpłynęła na zahamowanie eksportu łódzkiego do Rosji, a lichy ten fabrykat, którym się zadowalał chłop rosyjski okazał się nie wystarczającym dla odbiorców polskich. Stąd zmniejszenie zapotrzebowania w kraju wyrobów łódzkich. Fabrykanci łódzcy nie liczyli się ze zmienionemi warunkami. Zamiast ulepszoną jakością wyrobów czynić konkurencję zagranicy trwają przy dawnym systemie, zmniejszając w ten sposób swą produkcję. Dopóki można było żyć i bogacić się inflacją i łatwemi kredytami, narzekań na robotników nie było; teraz gdy przyszły ciężkie dni, wyrzuca się na bruk robotnika, jakby ten robotnik był winien, że przemysł polski nie może się dostosować do zmienionych warunków.

— — — — — — — — — — — — — —

Warszawskie fabryki obuwia zmniejszają produkcję bo odbiorców coraz mniej. Zmniejszenie produkcji przypisują konkurencji zagranicznych fabryk obuwia i apelują do rządu aby jeszcze bardziej podwyższył cła wwozowe, co import tego towaru może zmniejszyć. O ile nam wiadomo od pary obuwia zagranicznego płaci się po dwa dolary, niemniej każdy mimo najbardziej rozwiniętego patrjotyzmu zakupuje droższy towar obcy, bo ten towar droższy okazuje się dzięki swej trwałości tańszym. Niestety obuwie z fabryk krajowych jest często lichą tandetą. I temu jest winien robotnik, że fabryki zakupują najgorszą skórę, używają gdzie można tektury zamiast skóry, choć przecie we własnym interesie fabryk krajowych leżałoby powiększenie produkcji przez podniesienie jakości towaru. O tem jednak kapitał nie myśli.

— — — — — — — — — — — — — —

Już Piotr Drzewiecki z Warszawy któremu ustawa o 8 godzinnym dniu pracy sen z oczu płoszy wypisuje w „Kurjerze warsz.“ kazania na temat potrzeby wzmożonej pracy, która ma być „politycznym orężem państwa“. Rzecz prosta, że p. Drzewiecki opiera się na argumencie iż koszta produkcji zmniejszają się, gdy czas pracy się przedłuża, ale, miły Boże, czyż p. Drzewiecki nie słyszał przypadkiem o amerykańskim miljarderze Fordzie który podnosi swój majątek dzięki temu, że czas pracy zredukował do 5 godzin dziennie. Im krócej tem lepiej — taką zasadę wprowadził u siebie doświadczony amerykanin, który jest takim samym rekinem kapitalistycznym jak niemiecki Stinnes czy polski Korfanty lub Kucharski. Ale i między rekinami może być różnica pod względem... rozumu.

— — — — — — — — — — — — — —

Grozi p. Drzewiecki, że oto idzie wojna ekonomiczna, w której strona wsparta orężem twórczym, jakim jest rozmożona praca pragnie pokonać swych przeciwników. P. Drzewiecki martwi się tem, że Anglja z Mac Donaldem na czele hołdującym skróceniu dnia pracy nie wytrzyma konkurencji niemieckiej, gdzie dzień pracy został przedłużony dzięki przemocy sfer kapitalistycznych. P. Drzewiecki uspokaja się jednak, że jest już rzeczą Anglji jak sobie poradzi, ale co będzie z Polską?

„Nas interesuje dziś — pisze — jak przedstawiać się będą stosunki gospodarcze w Polsce? Polska w tej wojnie staje całkowicie i gruntownie **rozbrojona**. Wyróżnia się bowiem **nieróbstwem i bezczynnością**, jakich niema przykładu: A potem:

Już dziś węgiel górnośląski polski nie ma zbytu do Niemiec, choć węgla tam brak. Produkcji tego najważniejszego artykułu wywozowego, któremu zawdzięczamy doprowadzenie bilansu handlowego państwa do równowagi, grozi wstrzymanie“.

Czy p. Drzewiecki zastanowił się nad tem, że żaden przemysł na świecie nie kalkuluje dla siebie z takim zyskiem jak przemysł polski.

— — — — — — — — — — — — — —

U rzeźnika wiszą całe połcie t. zw. „szponderka“.

Z iluż to wieprzy pozostały panu te boczki? — pytam.

— Dużo tego zostało — odpowiada rzeźnik — bo co lepsze części kupują bogaci a „szponderka“ nie kupuje „niższa klasa“ i tak zbierze się to mięso z tygodni całych.

— Cóż to znaczy „niższa klasa“?

— Dawniej — brzmi odpowiedź — „proste“ kobiety kupowały codziennie mięso, a teraz ich nie widać. Psiakrew, jak te robotniki żyją, że mięsa ani nie powąchają...

Ten także nienawidzi robotnika — chyba za to, że nie może mu już dopomagać do bogacenia się.

—::::—

Mimochodem.

Rychło w czas.

Z powodu zapowiedzianych zabaw na św. Józefa, ks. kard. Kakowski wydał list do wiernych, w którym zakazuje tańców w poście.

„Smutnem echem odbija się — brzmi list — wiadomość ogłoszona publicznie w dziennikach, polskich, iż „**najwytworniejsze koła** towarzyskie“ w Warszawie, urządzają dnia 19-go marca, jakby krótki karnawał, tak zwane świeckie święto „Józefinek“, połączone z zabawą i tańcami. Jako arcybiskup stołecznego miasta Warszawy, w imię urzędu pasterskiego, muszę silnie zaprotestować przeciwko pogwałceniu świętego czasu Postu Wielkiego, oraz stanowczo i jeszcze raz zaprzeczyć, jakoby dzień św. Józefa stanowił wyjątek wśród dni postnych i upoważniał do jakichkolwiek a tembardziej publicznych tanecznych zabaw“.

„I choćbyście pozorem dobroczynności chcieli osłonić swe nadmierne i grzeszne zabawy, wiedzcie o tem, że cel nawet najświętszy nie uszlachetnia zdrożnych poczynań, a cnota miłosierdzia rozwija się wtedy w całej pełni, gdy tak obdarowany jak i ofiarodawca, odnoszą z niej korzyść. Tańczyć wobec braci olśniewać przepychem i rażącym zbytkiem, aby naumierających z głodu, rzekomo dla ich poratowania, karmić ubogich odrobinami, które spadną z suto zastawionego stołu, to prowokacja rzesz głodnych i chłodnych“...

Nasuwa się pytanie, czy w karnawale, hucznym karnawale, tańcowanie na rzecz biednych nie jest grzechem ani prowokacją, a staje się dopiero grzechem, gdy się odbywa w czasie postu?

Trzeba przyznać, że księża są przewidujący: Ich apel, by ludzie nie tańczyli dla głodnych, byłby bezcelowy, ażeby więc nie tracić na powadze, opóźniają list pasterski o kilka miesięcy. I tak będzie to rzucanie grochu o ścianę, ale w każdym razie pozory zachowane. Czyż chodzi o coś więcej, niż o pozory?

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZJERSCY z prowincji omijać Lwów, z powodu bezrobocia.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI! Fabryka Lewińskiego wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, ponieważ nie chce płacić wedle wskaźnika. Równocześnie ogłasza w dziennikach, że potrzebuje robotn. do pracy w akordzie. Zarząd tow. „Zgoda“, podając to do wiadomości, wzywa do omijania fabryki Lewińskiego, aż do zakończenia konfliktu.

Jak Grecja pozbywa się króla.

Pisma ateńskie podają dokładne informacje, dotyczące rokowań z przewódcami organizacji rojalistycznych, zapoczątkowanych przez rząd Venizelosa a kontunuowanych za prezydentury Kafandarisa. Również nowy prezydent ministrów Papanastasiu konferował z rojalistami i wypracował projekt umowy, przewidującej dobrowolną rezygnację króla Jerzego z tronu. Według niej król zrzeknie się swej władzy, zachowując do końca życia swój tytuł. Pozostawiony mu zostaną 4/5 poborów listy cywilnej oraz swobodne korzystanie z dóbr królewskich z wyjątkiem dobra Tataj. Wszyscy członkowie królewskiej dynastji muszą się zrzec praw do tronu.

Wewnętrzny spokój w Grecji ma być uzyskany na następujących warunkach: Ogólna amnestja i przyjęcie do armji i floty zwolnionych oficerów. Narodowe Zgromadzenie zażąda proklamowania republiki, co następnie potwierdzi plebiscyt. W senacie rojalistom przyzna się 2/5 mandatów.

ATENY, 18. III. (Pat). Dziennik „Eleftheron Wima“ donosi z Bukaresztu, że król Jerzy pod naciskiem rodziny odmówił dobrowolnego zrzeczenia się korony. W łonie partji greckich monarchistów nastąpił rozłam.

—:::—

Z Uniwersytetu Ludowego.

Dr. A. Wyczółkowski: Degeneracja wśród zaniedbanych dzieci w wielkich ośrodkach miejskich.

Kwestję ogromnego znaczenia społecznego poruszyła dr. Wyczółkowska w drugim z kolei wykładzie. Przedstawiła mianowicie zebranym, jak znaczna jest przestępczość u dzieci w wielkich środowiskach i jakimi środkami można jej przeciwdziałać, a przynajmniej zło łagodzić.

Zboczenia etyczne u dzieci są rzeczą biologiczną jak nauka wykazuje, i ani surowością, ani karami nie należy ich zwalczać — ale umiejętnem kierownictwem wytrawnych i subtelnych pedagogów, którzy muszą być zarazem psychologami, można skutecznie wpływać na dzieci, okazujące szereg zboczeń, czy wadliwości charakteru.

Badania i doświadczenia w kierunku ustalenia jaki wiek dziecka jest t. zw. kryzysem i stanowi okres najtrudniejszy, nie są zupełnie zgodne. Jedni psychologowie twierdzą, że dziecko 11- letnie wykazuje najczęściej szereg zaburzeń etycznych, inni, że kryzys pojawia się wcześniej, między 8 — 12 rokiem.

Prelegentka dała krótki pogląd na prace w tym względzie, poczem przedstawiła stosunki w Ameryce, gdzie dzieci uciekając z domów rodziców, całemi gromadami zbierają się w wielkich ośrodkach, jak Chicago, New York i t. p., nadają swym bandom rozmaite nazwy i... „specjalizują“ się w różnego rodzaju kradzieżach.

Pedagogowie rozmaici tłumaczą sobie te objawy etycznego zboczenia — najczęstszym jednak powodem ucieczki z domu jest surowość ojca wskutek nadużycia alkoholu, nędza i t. d.

Jakkolwiek istnieją różne teorje dziedziczności na bliżą i daleką metę, przechodzenia przez dziecko do lat 11 szeregu etapów rozwoju człowieka pierwotnego, — to jednak faktem niezbitym i doniosłości pierwszorzędnej jest działanie w dziecku szeregu instynktów, popędów, afektów, którymi ono nie umie pokierować, nie umie odpowiednio regulować tych sił psychicznych. Nikt też bardziej, niż dziecko nie potrzebuje zastosowania nauki nowej, któraby mu dopomogła do regulowania popędów — zastosowania charakterologji, oświetlającej niejedną zawiłą kwestję wadliwości i zboczeń dziecięcych.

W każdej też szkole winien być psycholog- pedagog, którego zadaniem byłoby czuwanie nad wszystkimi objawami usposobienia i charakteru dzieci i kierowania nimi umiejętnie, delikatnie i troskliwie.

(m. h.)

Z muzyki.

Koncert Heleny Ottawowej i Zofji Drexler-Pasławskiej na dochód Zakładu gospodarczego w Snopkowie.

Trzeba było aż dobroczynnego koncertu, ażeby usłyszeć świetną naszą pianistkę H. Ottawową, którą publiczność lwowska lubi i ceni jako muzyka i człowieka. Że usuwanie się p. Ottawowej coraz bardziej w zacisze domowe i poświęcanie się wyłącznie pracy pedagogicznej jest stanowczo przedwczesne, dowodem tego był ostatni jej występ, uwieńczony bardzo dużem powodzeniem i goracem przyjęciem. Ottawowa odegrała utwory Bacha, Rameau, Liszta, Szymanowskiego i Chopina z tymsamym polotem muzycznym i błyskotliwością techniczną, jaka zawsze cechowała jej grę. Jest to tego rodzaju pianistka, u której nie może być mowy o jakiemś niedociągnięciu, lub przesadzie. Gra jej rytmicznie żywa, interesująca, pod względem muzycznym dojrzała i poważna opiera się na wirtuozowskiej technice, umiejętnie podporządkowanej dobremu smakowi artystycznemu i wysokiej kulturze muzycznej. Koncertantkę oklaskiwano rzęsiście i obdarzono kwiatami i upominkami, zmuszając ją do kilku naddatków, zagranych z mistrzowską precyzją.

Równocześnie śpiewała chlubnie znana śpiewaczka p. Zofja Drexlerowa. Jej produkcje są bardzo interesujące ze względu na inteligentną interpretację i artystyczne wykończenie. Każde słowo znajduje u niej odpowiednie zabarwienie i wyraz, co stanowi najistotniejszą część sztuki wokalnej. Znamy bowiem wiele prześlicznych, wprost słowiczych głosów, które jednak nie robią żadnego wrażenia właśnie z powodu braku wyrazu i kolorystyki, jakiej wymaga żywe słowo. P. Drexlerowa posiada tajemnicę nadawania właściwego kolorytu śpiewanej pieśni i na tem zasadza się wartość jej produkcji. Pozatem sposób prowadzenia głosu opiera się u niej na wielkiej znajomości melodyki, wskutek czego śpiew jej posiada wiele stycznych z zasadniczą podstawą prowadzenia kantileny na skrzypcach. Głos p. Drexlerowej — jako instrument — odznacza się pięknem brzmieniem, miłą barwą i giętkością oraz wyszkoleniem pierwszorzędnem.

Władysław Gołębiowski.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

ROZBIJACZE RUCHU ZAWODOWEGO WŚRÓD ROBOTNIKÓW KRAWIECKICH. Nie podporządkowanie się uchwałom ostatniego zjazdu trzech związków krawieckich, jednego z tychże — a mianowicie związku Robotników polskich mającego swą siedzibę i jedyną tylko ostoję w Warszawie przy ul. Brackiej, (liczącego zaledwie kilkuset członków, obecnie już wykluczonego przez Komisję Centralną z grona związków klasowych), ośmieliło kilku członków prawowitego Związku Odzieżowego do pewnych wystąpień przeciwko jego działaczom, mających im dać wkończu upragnioną władzę w związku, lub gdy się to nie uda mających na celu rozbicie związku.

Po nieudałych próbach opanowania w Polsce ruchu zawodowego, spółdzielczego, nie mówiąc już o politycznym, panowie „czerwoni“ zaczynają nacierać na związek ich zdaniem najsłabszy a więc najpodatniejszy, przewidując w krótkim czasie zwycięstwo idei „czerwonych“.

Dobrawszy sobie, jak wspomnieliśmy powyżej kilku warchołów za swoje narzędzie zaaranżowali w ostatnich czasach szereg awantur w lokalach związkowych w Warszawie wywołując niesłychane zgorszenie wśród członków, i powodując nawet interwencje policji w lokalach związku.

Jest to zrozumiałe z wielu względów: po pierwsze, wszystkie stare środki i sposoby, jak oszczerstwa, agitacja, odezwy itd. zawiodły, bo już są zużyte i nadużyte, po drugie, w Warszawie jest główny zarząd oraz najliczniejszy oddział związkowy (prawie jedną trzecią członków związku) więc tu musi być szturm największy, po trzecie, ma się w sukurs związeczek chadecko - enperowski (z ul. Brackiej) wyrzuconej z ruchu klasowego, który w każdej chwili gotów jest pomódz rozbić związek klasowy, niechcący uznać jego nieklasowych antysemickich mrzonek.

Całą tą jednak tak spekulatywnie nastawioną maszynerję rozbicia związku zarząd główny nie daje się wcale nastraszyć i mimo wprost osobistych ataków na głównych działaczy w związku, zaczyna zawieszać w prawach członków wszystkich zasłużonych dotychczas warchołów.

Posiedzenie zarządu, które niedawno się odbyło, zupełnie zaakceptowało te zarządzenia pomimo protestu kilku zbałamuconych przez „czerwonych“ zarządów oddziałów.

Jeżeli takie załatwienie tej sprawy nie odbierze „czerwonym“ chęci do dalszej bezskutecznej dla nich prowokacji, wówczas zarząd główny będzie zmuszony poddać publicznemu napiętnowaniu nazwiska wszystkich rozbijaczy związku.

Niechże więc zarządy wszystkich oddziałów w obecnej chwili, która jest niezwykle ciężką dla związków i wymaga wielkiego skupienia sił i energji związkowej dla obrony wszystkich zagrożonych zdobyczy robotniczych, zwrócą swoją uwagę na tych szerzycieli zamętu pod pretekstem obrony interesów robotniczych i niechaj niedają posłuchu wrogom ruchu robotniczego.

Na zewnątrz bowiem i dla niekrytycznych jest hasło „jednolitego frontu“, a na wewnątrz stara metoda rozbijania tego wszystkiego co nie jest w sferze wyłącznych wpływów „czerwonych“ rozbijaczy.—

—:::—

Sprawy partyjne.

Dzień Kobiet.

Towarzyszki i Towarzysze!

Wzywamy wszystkie Komitety partyjne i partyjne organizacje kobiece, do niezwłocznego poczynienia w myśl otrzymanych instrukcji C. K. W., koniecznych przygotowań, by „Dzień Kobiet“ dnia 25. marca miał charakter wielkiej socjalistycznej manifestacji.

Jednocześnie zawiadamiamy, że staraniem Centralnego Wydziału Kobiecego PPS. wyszła z druku „Jednodniówka“ w cenie mk. 250.000 mk. za egzemplarz. Organizacje, zakupując Jednodniówkę, otrzymują 25 proc. rabatu.

Z okazji „Dnia Kobiet“ będą zbierane w całym kraju na Centralny Fundusz Prasowy P. P. S. za pośrednictwem bloczków- cegiełek, które należy zawczasu zamawiać w C. K. W.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

—:::—

* POSIEDZENIE OKR. KOM. ROB. PPS. I SEKCJI KOBIET, odbędzie się w piątek 21. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p. Sprawy ważne, uprasza się Towarzyszki i Towarzyszy o jawienie się w komplecie.

Prezydjum O. K. R.

Komunikaty.

× W ZWIĄZKU ZAWODOWYM METALOWCÓW, Ormiańska l. 32, odbędzie się we czwartek 20. b. m. staraniem Uniwersytetu Lud. im. A. Mickiewicza wykład dr. H. Mierzeckiego, na temat „Choroby zawodowe (skórne) robotników metalowych“. Początek wykładu o godz. 7. wiecz.

× W ZWIĄZKU ZAW. STOLARZY „ZGODA“ ul. Piesza l. 2. we czwartek, o godz. 6. wiecz. wykład B. Skalaka na temat: „Nauka o społeczeństwie“. Uprasza się ogół robotników o liczne jawienie się na obydwu wykładach.

Komunikaty.

× ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY. zwołuje w niedzielę dnia 23 marca 1924, o godz. 11 przedpoł. w lokalu klubu przy ul. Ormiańskiej 2 II. p.

WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Wal. Zgrom. 2) Sprawozdanie z czynności Zarządu, 3) Sprawozdanie kasowe, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybór nowego zarządu, 6. Wnioski.

W razie braku przewidzianego statutem kompletu następne Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość członków o godz. 12 a uchwały będą prawomocne.

E. Karst sekret. Dr. St. Dręgiewicz prezes.

× ZAWIADOMIENIE! W myśl umowy zbiorowej zawartej między Stow. upow. budowniczych, a Związkami zawodowemi murarzy i cieśli we Lwowie utworzono z dniem 1 marca br. obowiązkowe biuro pośrednictwa pracy przy ul. Cłowej L. 6 I piętro. Godziny urzędowe od 9 do 1 i od 5—7 codziennie a od 10 do 12 w niedzielę i święta.

Wszyscy poszukujący pracy jak również pracodawcy, potrzebujący murarzy, i cieśli winni w godzinach urzędowych w biurze pośrednictwa pracy się zgłaszać. Przewodniczący zarządu M. S. Maciałek, budown. Za zarząd Zw. Zaw. murarzy Cichacki, przew. Mielnicki sekr.

Program odczytów w lokalach związków zawodowych, urządzonych przez Komisję Oświatową P. P. S. we Lwowie.

Data	Nazwa związku	Temat odczytu	Nazwisko prelegenta
Czwartek 20/III	Zw. zaw. murarzy Cłowa 6	Obecne zadania ruchu robotniczego	Dr. Dręgiewicz
Sobota 22/III	Zw. prac. gminnych Ormiańska 2, II. p.	Cele i zadania rob. kooperacji spożywców	Chrystowski
Niedziela 23/III	Zw. zaw. murarzy Cłowa 6	Kobiety a ruch socjalistyczny	Skalak
"	Zw. zaw. stolarzy Piesza 2	Cele i zadania rob. kooperacji spożywców	Chrystowski
	»Praca«, Rynek 8	Kobiety a ruch socjalistyczny	Skalak
"	Zw. zaw. kaflarzy Zielona 7	Prądy polityczne, nurtujące polską klasę prac.	Dr. Herschthal
Poniedziałek 24/III	Z. Z. K., Grodecka 69	Socjalizm naukowy Karola Marksa w świetle materjalistycznego pojmowania dziejów	Fröhlich
"	Zw. rob. skórnych Ormiańska 2, II. p	Cele i zadania rob. kooperacji spożywców	Chrystowski
Czwartek 27/III	Zw. zaw. murarzy Cłowa 6	Wielka rewolucja francuska 1789 roku	Fröhlich

Początek odczytów: w Z. Z. K., w Związku prac. gminnych. w Związku zaw. rob. skórnych o godz. 7 wieczór; w Związku zaw. murarzy o godzinie 5-ej po południu. Niedzielne wykłady u kaflarzy, stolarzy i murarzy o godzinie 11-ej przed poł., w »Pracy« zaś o godz. 4 ej po poł.

Sekretarjat P. P. S.

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow.: BRONISŁAW SKALAK. — Druk Lud Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy, 77. Tel. 496.